

Pewna kobieta o imieniu Małgorzata zaprosiła mnie do swojej apteki w celu oczyszczenia jej lokalu. Problem, z jakim się zmagiła nie pozwalał jej na wykonywanie codziennych obowiązków. Przedmioty w aptece zmieniały swoje miejsce, gubiły się i same spadały z regałów. Było to dla niej trudne i stresujące doświadczenie. Powiedziała mi, że ma już dość i nie chce przychodzić do swojego miejsca pracy.

Po okadzeniu apteki białą szalwią i dostrojeniu się, zobaczyłam ducha małego chłopca. Było to energiczne, wesołe, około pięcioletnie dziecko. Po zadaniu pytania: „Skąd się tu wzięłeś?”, od razu otrzymałam wizję. Dostrzegłam młodą kobietę i trzymającego ją za rękę chłopczyka. Wiedziałam, że była ona matką, która straciła swoje dziecko. Nie zdawała sobie sprawy, że nieżyjący syn jest przy niej. Nieświadoma niczego kobieta kupiła lekarstwa i wyszła, natomiast chłopiec pozostał w aptece.

Zapytałam go, dlaczego zdecydował się tu zostać? Odparł, że jest tutaj dużo cukierków i lizaków. Rzeczywiście, łatwo można było zauważyć wielkie, okrągłe, szklane kule, a w nich słodycze. Spokojnie porozmawiałam z chłopcem. Przekonałam go, że nie może tutaj zostać. Zapewniłam go, że pomogę mu wrócić do jego bliskich.

Poprosiłam swojego Przewodnika o pomoc i razem otworzyliśmy kanał energetyczny. Zobaczyłam jak na spotkanie z chłopcem przysłała świetlista istota. Wiedziałam, że się nim zaopiekuje, byłam o niego spokojna. Dziecko chętnie przeszło na drugą stronę.

Po tygodniu zadzwoniłam do klientki i otrzymałam informację, że wszystko wróciło do normy. Podziękowała mi, a całe zdarzenie zakończyło się szczęśliwie.